Początki loży masońskiej w Dijon

spisane przez

opata Jules Thomasa

kanonika honorowego, doktora teologii,
proboszcza i dziekana katedry Notre-Dame

Wydane w 1907 w Dijon

Początki loży masońskiej w Dijon

Celem niniejszego studium jest ukazanie, w jaki sposób tworzyły się loże masońskie we Francji pod koniec XVIII wieku, a także porównanie ducha, który je wówczas ożywiał, z innymi stanami umysłu, występującymi zarówno przed tym okresem, jak i później.

Mieliśmy możliwość konsultowania wyników obrad w wolnym oryginały jednej z tych lóż zawierają[1]. Zapewniają cenne informacje z podwójnego punktu widzenia.

Jak wyglądało życie wewnętrzne tych spotkań? Z jakich elementów składały się warsztaty małe i duże? Jakie funkcje pełnili wodzowie? Jakie stopnie mieli ci przywódcy? Tak wiele pytań, na które odpowiadają nasze protokoły. Nie podają szczegółów dotyczących nauk oratorskich i inicjacji katechetycznych, lecz wskazówek do tematu nie brakuje. Rozważania nie zdradzają również tajemnicy adeptów . Ale tajemnica właściwa każdemu stopniowi nigdy nie była zbyt głęboką wszystko, tajemnicą, a ta, która jest ogólny charakter wolnomularstwa jest nadal głęboko ukryty w tylnych lożach; chociaż został zdemaskowany, unika, jak tylko może, formalnego przyznania się.

Zanim wyjaśnimy każdy z tych punktów, mając pod ręką dokumenty, warto zauważyć, w którym okresie historycznego rozwoju masonerii powstała Loża, o której będziemy mówić.

---

1 Rejestr loży Arts-Réunis pod nazwiskiem Luc (1772-1802), ms. oryginał, kolekcja J.-B. Mercier; - Księga Arch. z tej samej Loży (1802-1808), ms. oryginał, kolekcja S. Carnota; - Inna pani. oryginał z tej samej serii (1811-1812), ta sama kolekcja. - Podsumowanie protokołów i obrad R.∴ L.∴ Zjednoczonych Sztuk (1810-1813), zb. Miluza.

Ewolucja masonerii prezentuje cały szereg metamorfoz. Wskażemy najważniejsze z nich, zatrzymując się tylko na zasadniczej naturze instytucji.

Dzisiejsi masoni w większości nie mają pojęcia, że są synami budowniczych naszych dawnych zabytków religijnych w stylu romańskim i gotyckim. Jednakże jest to fakt potwierdzony historią. Fakt ten został ujawniony przez współczesne badania naukowe.

Vogel, Albrecht i Krause wytyczyli drogę. Wykazali dwie rzeczy: po pierwsze, pokrewieństwo łączące współczesnych przyjaciół kielni z ich prawdziwymi przodkami, murarzami średniowiecza, a po drugie daremność prób wyprowadzenia ich instytucji z instytucji budowniczych Świątyni Jerozolimy, Piramid w Egipcie, Partenonu czy Koloseum, nie wspominając o innych, jeszcze bardziej daremnych próbach powiązania ich ze starożytnymi tajnymi stowarzyszeniami Indii czy północnej Europy[2].

Inni uczeni, idąc w ślady swoich poprzedników, Findela, Klossa i Lenninga, podjęli tę samą tezę i udowodnili ją po raz kolejny licznymi nowymi dokumentami, które zostały odkryte dzięki udanym i cierpliwym wykopaliskom w przeszłości.[3]

Nie trzeba dodawać, że uczucia tych dawnych masonów, którzy nazywali siebie wolnymi, aby podkreślić wolności związane z ich korporacjami, były głęboko religijne. Ich prace wystarczająco obrazują ich myśli. Czy katedry średniowiecza nie były chrześcijańskimi poematami pisanymi z martwych kamieni? Czyż ich rozmiary, loty i rzeźby nie wyrażają w wspaniałym, często wzniosłym stylu spokojnej wiary i promiennych nadziei budowniczych, panowania i chwały Boskiego Ukrzyżowanego, którego triumf świętują?

Gdyby ktoś mnie zapytał o teksty, wymieniłbym konstytucje Yorku z końca XIV wieku, w Muzeum Brytyjskim (1370-1409), w Muzeum w Strasburgu (1409), w Muzeum w Torgau (1462), oficjalna legenda ujawniona przez Klossa i Findela, którzy podsumowują wszystkie inne źródła[4].

„Niech wszechmoc wiecznego Boga będzie z naszym początkiem i da nam łaskę, abyśmy mogli tak rządzić sobą w tym życiu, abyśmy zyskali Jego aprobatę tutaj na ziemi, a po naszej śmierci życie wieczne. »

---

2 Vogel : Breifen über die Freimaurerei, 1785 ; - Albrecht : die drei oeltesten Kunst Ur Kunden... 1820-1821 ; - Krause: Materialien zu einer Kraitischen Geschichte der Freimaurerei, 1792.

3 Findel, Gesch. Der Freimaurerei, 1883; - Kloss, bibliographie der Freimaurerei, 1814; - Lenning, Encyklopédie, Leipzig, 1863-1879

4 La Grande Encyclopédie, T. XVII, col. 1184.

Renesans doprowadził do upadku tych korporacji budowlanych. Żyli z tajnej nauki specyficznej dla ich sztuki, z procesów technicznych nieznanych zwykłym ludziom, z tradycji mistycznych, które znalazły swój wyraz w ich pracy archeologicznej. Jednakże renesans wyparł wszelkie wspomnienia z przeszłości. Zastąpiła symbolikę chrześcijańską formami pogańskimi; za panowania ostrołuku, stylu Greków i Rzymian; do ideału wiary, do ideału natury. Inne czasy, inne metody, inni ludzie.

Angielski Witruwiusz, Inigo Jonnes, przywiózł z Włoch nie tylko nową sztukę, ale i racjonalistycznego ducha akademii, które tam założył. W XVI wieku angielscy masoni zorganizowali się na podstawie tego modelu, podczas gdy podobne bractwa stopniowo zanikały niemal w całej Europie. Loże w Wielkiej Brytanii otwierały swoje drzwi przed wieloma ludźmi, którzy nie znali ich sztuki: mecenasami, mieszczanami i szlachtą. Wielu deistów, którzy żyli na dawnej wyspie świętych i których wychował protestantyzm, wykorzystało te nowe skojarzenia jako narzędzie propagandowe.

Ewolucja ta była prekursorem innej, jeszcze bardziej radykalnej metamorfozy.

Jednakże filozofii masońskiej brakowało odpowiedniego przygotowania. Loże nie mnożyły się, a na spotkaniach było niewiele chętnych.

Angielscy deiści, pragnąc utrzymać przy życiu swoje dzieło, w 1717 r. wymyślili możliwość jego zrekonstruowania według innego systemu. Zachowali nazwę, obrzędy i symbole, czyli to, co ezoteryczne w nauczaniu, czyli formułę domniemanej tajemnicy, ale postanowili zwracać się wyłącznie do klas zamożnych. Wyeliminowali element robotniczy, czyli samych masonów, rozumiejąc to słowo dosłownie. Co stworzyli było to więc masonerią bez murarzy, masoneria symboliczna, której praca miała na celu zupełnie inny cel.

Ci naturaliści marzyli o zbudowaniu nowego społeczeństwa, na swój obraz i podobieństwo, z ideą Boga stwórcy, najwyższego architekta wszechświata, ale poza danymi wiary i objawienia. Była to niematerialna świątynia, do której budowy zapraszano nowych pracowników.

Nie konfrontowano się bezpośrednio z ugruntowanymi religiami; praktyka ta pozostała opcjonalna. Propagowano moralność niezależną od dogmatów, ogólną tolerancję, godność człowieka, życzliwość i postęp społeczny.

Idee te zyskały wielu zwolenników w Anglii. Wkrótce przekroczyły kanał La Manche. W 1725 roku w Paryżu działała angielska loża. Przyjmowała tylko szlachtę. Inne zakładała burżuazja. Rząd został przeniesiony; Stolica Apostolska potępiła tę inicjatywę, ale ruch ten już się rozpoczął. Nowy typ masonerii powstał we Francji.

Przez jakiś czas grunt wydawał się zupełnie oporny. Aklimatyzacja tej egzotycznej rośliny zajęła czterdzieści lat. Ułatwiono rekrutację: postanowiono, że wszyscy kandydaci, niezależnie od tego, czy pochodzą z klasy średniej, czy nie, zostaną przyjęci, pod warunkiem że będą pełnoletni, cieszą się dobrą opinią i mają środki na utrzymanie.

Kiedy filozofia XVIII wieku zyskała możliwość swobodnego rządzenia opinią publiczną, ruch ten nabrał tempa. Spotkania organizowano wszędzie około 1760 roku. W 1762 roku opracowano regulaminy dla wszystkich lóż we Francji. Stolica Apostolska potępiła ponownie; ale zakazy cywilne zniknęły. Wielkie Loże Paryża przez pewien czas spierały się o kierunek ogólny. W tej walce zdarzały się chwile przestoju, po których następowało jej ożywienie, którego echa były szeroko widoczne. Najstarsza jednak loża, która ostatecznie zwyciężyła dzięki poparciu państwa, przyjęła w 1772 r. nazwę Wielkiego Wschodu. Mianowanie księcia Chartres i księcia Luksemburga, jednego na Wielkiego Mistrza, a drugiego na Generalnego Administratora, uspokoiło konflikt i doprowadziło do rzeczywistej jedności działania. Opracowano i przyjęto nowe konstytucje.

Ogólną cechą charakteryzującą tę ewolucję XVIII wieku był pewien rodzaj mistycznego hieratyzmu, który przyodziewał się w ezoteryczne formuły, rzekomo pochodzące z tajemnej tradycji sięgającej czasów świątyni Salomona. To odwołanie się do biblijnej przeszłości przemawiało do wielu ludzi: zwykłych ludzi i ludzi ze wszystkich klas, rzemieślników, urzędników, oficerów, szlachty, mieszczan, a nawet członków duchowieństwa.

Antyreligijne tendencje sekty, zawsze negowane i ukrywane nawet przed wtajemniczonymi, ujawniły się wyraźnie, jak zobaczymy, pośród burz Rewolucji, której wolnomularstwo było jedną z przyczyn. Jednakże nie ujawniło się otwarcie aż do połowy XIX wieku, kiedy to masoneria, zrzucając w końcu swą maskę, wkroczyła na ścieżkę wolnej myśli.

To ostatnia metamorfoza, o której chcieliśmy opowiedzieć. Wydarzyło się to w 1865 roku. Konwent proklamował absolutną wolność sumienia, formalnie odrzucił wszelką objawioną religię, wszelką wiarę w Boga: Najwyższego Architekta świata wyrzucono ze świątyni. Ostatnia więź

łącząca teraźniejszość z religijną przeszłością została zerwana. Tak kategorycznie bezbożne oświadczenie wywołało protesty ze strony Masonerii angielskiej. Rozstała się z tą we Francji, nie rozpoznając już swojej córki w tej, która odrzuciła jej Boga.

Podsumowując, masoni w średniowieczu występowali jako chrześcijańscy robotnicy; W XVI wieku w Anglii stali się deistami, podczas gdy ich bractwa upadły w innych częściach świata. W XVII wieku byli oni jedynie pracownikami symbolicznymi; W XVIII wieku przyjęli formę hieratyczną, coraz bardziej odrzucając wszelkie idee chrześcijańskie. W XIX wieku otwarcie ogłosili się wolnomyślicielami.

II

Pierwsze loże w Dijon powstały w okresie dysydencji i przemian, które naznaczyły historię wolnomularstwa pod koniec XVIII wieku.

W roku 1765 loże te działały pełną parą. Do tego czasu było ich już dwie: Concorde i ParfaiteAmitié. Przepisy pierwszej zostały wydrukowane w roku II i wydane ponownie w 1810 r. Zawierają one skład loży, obowiązki przewodniczących, ogólne postanowienia dotyczące prezentacji i przynależności zwolenników oraz te, które dotyczą zgromadzeń i komitetów.

Do tej loży przyjmowano również kobiety. Przyjęcie jednej z nich, Madame Fardel de Daix, pozostawiło tam długotrwałe wspomnienia ze względu na przemówienie, które tam wygłosiła, a które, jak się mówi, napisał doradca parlamentu, podobnie jak ona mason[5] .

W bibliotece miejskiej w Dijon znajduje się wiele dokumentów, oryginałów i kopii dotyczących loży Parfaite-Amitié. Dokumenty te ujawniają pytania, na które nowo inicjowani członkowie musieli odpowiedzieć po otrzymaniu stopni, tajemnice, których dochowywali, otrzymane instrukcje oraz przysięgi, które musieli złożyć. Dokumenty te są istotne dla naszych badań, ponieważ loża, której początki mamy tu przedstawić, wywodzi się z Loży Doskonałej Przyjaźni.

Ta nowa loża w istocie oderwała się w 1771 roku, „jak młoda pszczoła opuszczająca ul", jak powiedział jeden z jej przywódców, „aby udać się w inne miejsca, pod tymi samymi prawami, utworzyć nową republikę i zajmować się tymi samymi czynnościami"[6]. Te słowa pokazują nam, że nowa loża nie odstąpiła od rytuałów i tradycji masońskich. Różnili się jedynie członkowie i nazwa.

Nazywała się „la Loge des Arts-Réunis sous le vocable de Saint Luc" [Lożą Zjednoczonych Sztuk pod patronatem Świętego Łukasza]. Tytuł ten niewątpliwie wskazywał, że w przeciwieństwie do innych, jej celem było przede wszystkim zrzeszanie rzemieślników. Czy ta nazwa przyniosła jej szczęście i czy pozostała wierna pierwotnej idei? Wkrótce się przekonamy.

---

5 Biblioteka w Dijon. Zbiór ręcznie pisanych dokumentów dotyczących masonerii, Baudot Fund, 3,114 (a). - Archiwum departamentalne Côte-d'Or, F, n° 39 (160 sztuk); inny niesklasyfikowany pakiet.

6 Biblioteka w Dijon, tamże, str. 244. Przemówienie wygłoszone przez Nogareta puisne w loży Doskonałej Przyjaźni w 1776 r.

W ferworze początków została założona w następnym roku przez delegata Wielkiego Wschodu Paryża. Na początku rejestru obrad czytamy: „Protokół z ustanowienia L.·. Saint-Luc..·. „Na wschód od Dijon, w miejscu, gdzie panuje jedność, pokój i spokój, trzydziestego pierwszego maja roku pięć tysięcy siedemset siedemdziesiątego drugiego i ery powszechnej 1772.

Najczcigodniejszy Brat Rycerz, udawszy się do Loży Świętego Łukasza, dokonał instalacji. Czcigodny Mistrz wspomnianej Loży, powitawszy go z wszelkimi honorami królewskiej sztuki, wręczywszy mu młotek, upewniwszy się o obecności wszystkich Braci tworzących tę Lożę i wygłosiwszy katechizm w zwyczajowy sposób, wyprowadził Czcigodnego Mistrza ze świątyni w towarzystwie Pierwszego i Drugiego Dozorcy, a następnie kazał mu otworzyć Lożę ze wszystkimi wymaganymi i należnymi w takich przypadkach ceremoniami i honorami.

Rejestr zawiera informacje o urzędnikach, o których mowa, oraz członkach obecnych na uroczystości. Podaje nam wszystkie szczegóły dotyczące obrzędów, które miały miejsce. Porozmawiamy jeszcze na ten temat. Z obrad z tego samego dnia dowiadujemy się także, kim był delegat i jakie miał cele.

Celem podróży do Dijon była w rzeczywistości chęć podporządkowania nowej loży autorytetowi Wielkiego Wschodu. Ten, który przybył w jego imieniu, przywiózł niedawno uchwalone konstytucje, które chciano narzucić wszystkim lożom we Francji. Tytuł Rycerza, pod którym występuje, wskazuje, jak się wydaje, nie na jego imię, lecz na wysoki tytuł masoński. Nazywał się Aillet; z zawodu był „komikiem królewskim", czyli artystą dramatycznym, a jako mason do tytułu Rycerza (bez wątpienia Wschodu) dodawał tytuły Różokrzyżowca i Czcigodnego Loży Doskonalenia Parfaite-Amitié z Orleanu.

Jego misją było także przyłączenie lóż Concorde i Parfaite-Amitié z Dijon do Wielkiego Wschodu. Ale zamknęli przed nim drzwi. Zazdrośni o swoją autonomię, żadna z nich nie chciała podporządkować się władzy, która wciąż była kwestionowana. Druga była zresztą z pewnością zirytowana niedawnym odejściem „młodego roju pszczół". Czcigodny Mistrz i opiekunowie Arts-Réunis podwoili swoje wysiłki i prośby, aby uzyskać przyjęcie Ailleta przez swoich braci z Dijon. Odmówiono jednak ich wysłuchania.

Pierwszą grupą loży Saint-Luc była pewna rodzina płaskorzeźbiarzy o nazwisku Nogaret. Głowa tej rodziny, Pierre Nogaret starszy, miał w 1772 roku 51 lat. Przyłączył się do zakonu w 1770 r., jego członkowie wybrali go Czcigodnym i to on sporządził raport z instalacji.

Towarzyszyć mu będą podczas uroczystości dwaj członkowie rodziny, niedawno przyjęci. Pierwszym z nich był François Nogaret młodszy, również płaskorzeźbiarz, mający 38 lat. W następnym roku został Czcigodnym. Drugi, Louis-Guillaume Nogaret, najstarszy syn, w wieku 23 lat, magister sztuk pięknych i matematyk, został, mimo młodego wieku, Czcigodnym w 1774 roku. Dwóch innych Nogaretów, nadal płaskorzeźbiarzy, zostało przyjętych, jeden w 1772 roku, drugi w 1774 roku .

Czterech pierwszych zagranicznych członków tej rodziny przyznało się do przynależności pod koniec 1771 r. lub początku 1772 r. Ich zapał nie trwał długo, ponieważ nie pojawiają się na poniższych listach. Spośród piętnastu osób zarejestrowanych w pierwszej tabeli, dwie zostały wykluczone w 1774 r. ze względu na nieco długi język.

5 lipca 1772 r. podjęto decyzję, że konieczne jest sporządzenie tabeli, która pozwoli odróżnić tych, którzy byli „pierwotnymi założycielami", od tych, którzy zostaną przyjęci później, i zachować dla nich - jak wyraźnie stwierdzono w tekście - „nieskończoną pamięć". Piętnastu zasłużyło na ten tytuł.

Tabela z 1774 r. zawiera trzydzieści nazwisk; z 1775 r., co dowodzi szybkiego postępu Loży. Pierwszy rejestr, który sięga do roku 1801, nie podaje listy z kolejnych lat. W latach 1777 i 1779 Wielki Wschód wydał dwa okólniki, które niemal zadały śmiertelny cios Arts-Réunis. Postanowił, że rzemieślnicy nie mogą już należeć do lóż.

„Mistrzowie sztuk i rzemiosł" - powiedział - „nie mają niezależności, jakiej wymaga masoneria. Mogą popaść w niedostatek i nie być w stanie „brać udziału w dziełach filantropijnych, które są celem zakonu". Niezwykły sposób pomocy nieszczęśliwym braciom!

Loża Saint-Luc zmagała się z tym kryzysem, wkrótce przestała prowadzić protokoły i obrady, a nawet z pewnymi trudnościami musiała płacić czynsz. Mimo to kontynuowała rekrutację. Liczba jej członków wzrosła w dniu 15 messidor IX roku do pięćdziesięciu dziewięciu starych i nowych. Poniższe dwa rejestry również nie zawierają oficjalnej listy, ale często wymieniają nazwiska osób biorących udział w spotkaniach, wspominając o tych nieobecnych, którzy nie usprawiedliwili się. Czwarty rejestr zatytułowany: „Podsumowanie prac R.·. L·. Art-Reunis" z lat 1810-1812, wskazuje daty piętnastu przyjęć od 1777 r.; Zawiera tabelę dziesięciu afiliacji członków spoza kraju i lóż zagranicznych w latach 1810-1813, kolejną złożoną z sześciu ponownych rejestracji i wreszcie ostatnią złożoną z dwudziestu ośmiu przyjęć do trzech symbolicznych stopni w tym samym okresie.

Bracia Arts-Réunis byli początkowo i mimo wszystko, jak sugeruje ich nazwa, na ogół rzemieślnikami, czyli tynkarzami, cieślami, ślusarzami, dekarzami i szklarzami. Do loży przyjęto niektórych zwolenników klas liberalnych, ale nie negując swojej tradycji. W 1775 roku pierwszy urząd mistrzowski wyrwał się spod władzy Nogaretów i przypadł M. de Tricotelowi, byłemu podpułkownikowi piechoty. Utrzymywał swój urząd przez rok i w 1776 r. zwrócił go rodzinie panującej w osobie młodszego Stefana, już mianowanego, który ugruntował swoją władzę do 1780 r. Ten z kolei przekazał ją mistrzowi szklarskiemu, Etienne'owi Dubarry. Następnie tron masoński przypadł nowicjuszowi, Charlesowi Dumontowi, a następnie Étienne'owi Dubarry'emu, na którego nazwisku zakończyły się zapisy pierwszego rejestru.

Oto niektórzy z tych, którzy pochodzili z wyższych sfer: prawnicy w parlamencie, Jean-Baptiste Rouhier, Claude-Marie Besson; studenci prawa, François Cappus, Pierre-Joseph Escoffier; notariusze, Nicolas Martin de Genlis, Jean Simonnot de Saint-Jean-de-Losne; mnisi benedyktyni, Jacques de la Perche, François-Alexandre de Courbon, profes z opactwa Saint-Seine, ale mieszkający gdzie indziej; dysydent z Auxonne, Denis Duborgia, któremu niesłusznie nadano tytuł kanonika.

Po rewolucji w spisach czwartego rejestru nie ma już żadnych duchownych, szlachty ani urzędników. Są tam wojskowi, oficerowie i żołnierze, kilku rzemieślników, ale także wiele osób zajmujących się handlem, handlarzami, kupcami i sprzedawcami.

Loża Arts-Réunis pozostała więc popularną lożą. Miała on bliższy związek z Wielkim Wschodem Paryża niż Concorde i Parfaite-Amitié, gdyż zaakceptowała jego kierunek, podczas gdy dwa pozostałe okazały się oporne. Ale trzy loże w Dijon, Wielki Wschód Paryża i większość francuskich lóż tamtej epoki, jak już powiedziano, miały angielskie korzenie. Wszystkie były do siebie podobne, łącznie z secesjonistami wszelkiego rodzaju, tym, że były symboliczne. Prawdziwe mularstwo dawno już umarło.

Kwalifikacja symboliczna dotyczyła zwłaszcza pierwszych trzech stopni, które w pewien sposób przypominały, z wykluczeniem pozostałych, dawne rozróżnienia masonów z czasów korporacji robotniczych.

Nowa inicjacja, podobnie jak stara, obejmowała trzy stopnie: uczniów, czeladników i mistrzów. Zgodnie z przepisami, nie można było zostać przyjętym na ucznia przed ukończeniem dwudziestu jeden lat, na czeladnika przed ukończeniem dwudziestu trzech lat, a na mistrza przed ukończeniem dwudziestu pięciu lat.

Nowi członkowie mieli się „urodzić w prawdziwym świetle" w dniu ich wejścia. Nazywali go „agrégés, reçus", a zwłaszcza „urodzonym tego dnia". „Stopień ucznia reprezentował człowieka natury w przeciwieństwie do porządku nadprzyrodzonego. W czasach, gdy rozgrywała się ta historia, stopnie czeladnika i mistrza otrzymały mistyczne wyjaśnienia, o których opowiemy nieco później. Od tamtej pory wyszły one z użycia.

Spotkanie braci posiadających trzy pierwsze stopnie tworzy lożę. Każdy stopień osobno stanowi warsztat. Zgromadzenia wyższych stopni noszą jednak nazwę kapituł i rad, jak na przykład Wielki Wschód Francji, zwany jest także Radą Najwyższą lub nawet Wielką Radą Rytów.

Takie były początki i pierwsza konstytucja nowej loży. Teraz pokażmy, jak to było zorganizowane.

Pełniły one kilka funkcji, których nazwy podamy później.

Pierwszym urzędem w loży, nie najwyższym, jest urząd Czcigodnego Mistrza, w skrócie: Czcigodny. Otrzymuje go głowa loży, ten, kto jej przewodniczy, zwołuje ją, otwiera i zamyka. Wybierany jest co roku 24 czerwca, w święto św. Jana Chrzciciela. Święto to masoni obchodzili wówczas jako święto patronalne wszystkich lóż wszechświata. Czcigodny siedzi na tronie. Ma prawo ubiegać się o reelekcję. Kiedy zostaje zastąpiony, przyjmuje tytuł Byłego Cz. Mistrza. Obok niego siedzą, po prawej i lewej stronie, dwaj Dozorcy Loży. Pod nieobecność Czcigodnego otrzymują oni jego kompetencje. Tylko oni mają prawo powiadomić go o tym, co dzieje się wewnątrz i na zewnątrz świątyni.

Są oni prawnie odpowiedzialni za dyscyplinę i systematyczność masońską.

Sekretarz stoi na czele północnej kolumny. Wykonuje notatki z pracy, na koniec sesji prezentuje szkic, umieszcza go w księdze architektury i podpisuje po zatwierdzeniu na następnej sesji.

Mówca stoi na czele kolumny południowej, przemawia w imieniu loży, poucza nowicjuszy i przedstawia swoje wnioski we wszystkich ważnych kwestiach.

Mistrz ceremonii usadowiony jest na Zachodzie. On dba o to, aby każdy brat zajął należne mu miejsce. Przygotowuje przyjmowanych, towarzyszy im podczas ceremonii i czuwa nad wszystkimi szczegółami rytuału.

Brat Straszny czuwa nad neofitą, zawiązuje mu oczy, prowadzi przez labirynt do izby rozmyślań, stawia go przed porażającym szkieletem zmarłego, gdy obrzęd wymaga takowej obecności, pokazuje mu w tym samym przypadku chleb czarny udręki i niepokojące napisy, aby wyraźnie pokazać mu, co go czeka, jeśli nie będzie wierny swej przysiędze.

Brat Odźwierny, czyli Ekspert, strzeże świątyni w godzinie zagrożenia i sprawdza, czy ten, kto nazywa siebie masonem i deklaruje, że otrzymał taki stopień, nie stara się zdobyć zaufania loży.

Skarbnik lub kwestor pobiera składki, inkasa i kary. Szpitalnik lub kapelan odwiedza chorych i rozdaje pomoc. Strażnik Pieczęci jest kustoszem tytułów, dzieł architektonicznych i archiwów loży.

Każdy z tych urzędników ma swojego zastępcę. Należą do nich wiceprzewodniczący, wicesekretarz, wiceorator, drugi mistrz ceremonii itd. Nie zapominajmy o pokornym bracie-słudze, który strzeże zewnętrznej części świątyni i uczestniczy w zamknięciu obrzędów.

Na początku istnienia loży Saint-Luc, bracia, biorąc pod uwagę ich niewielką liczebność, zajmowali łącznie stanowiska, takie jak skarbnik, strażnik pieczęci, odźwierny i mistrz ceremonii. Później rozdzielono je pomiędzy poszczególnych członków.

Dodaliśmy nawet funkcję Architekta Świątyni, pierwotnie nieznanego. Zobaczymy, że nie była to tylko funkcja, ale i wysoka ranga.

Bracia Wizytatorzy zostali wyznaczeni do reprezentowania loży podczas uroczystości, na które została wezwana przez inne loże, zazwyczaj udawało się tam na mocy specjalnej delegacji. Byli to dożywotni wizytatorzy, których zadaniem było podtrzymywanie stosunków masońskich pomiędzy różnymi lożami. Taką samą nazwę nadawano przybywającym skądinąd, którzy prosili o wstęp do loży jako bracia. Było ich dużo. W roku 1810 było ich trzydziestu sześciu i przybyli ze wszystkich stron: z Lyonu, Grenoble, Strasburga, Paryża, La Rochelle.

Możemy zatem zobaczyć, w jakim środowisku masońskim, z jakich elementów i w jakiej formie konstytutywnej pojawiła się loża Arts-Réunis. Dodajmy kilka kresek, aby ukończyć ten szkic.

W licznych rozważaniach z lat 1778 i 1779 wspomina się o loży prowincjonalnej założonej w Dijon kilka lat wcześniej. Wielki Wschód utworzył pewną liczbę takich organizacji w całej Francji, mając na celu kierowanie grupami drugorzędnymi i przejęcie kontroli nad wszystkimi lokalnymi organizacjami. W Dijon loża ta otrzymała w 1777 r. rozkaz ponownego utworzenia wszystkich pozostałych lóż w celu utrzymania regularności masońskiej i naprawienia nadużyć, na które uskarżali się bracia. W tym czasie loża Saint-Luc przeżywała kryzys. Powstał spisek przeciwko Nogaretom. Świątynia niemal się zawaliła, mówiąc językiem adeptów „światło przygasło", panował strach przed okrutną katastrofą.

Na szczęście loża prowincjonalna zajęła się sprawą. i oddała pełną sprawiedliwość przywódcom Zjednoczonych Sztuk, przeciwko którym wydano już wyroki.[7]

Po rewolucji sprawy potoczyły się gorzej. Loża, która sprawiła, że Parfaite-Amitié zakosztowała kielicha goryczy, odłączając się od niego, sama przyniosła go do swoich ust. W 1805 r. doszło do rozbieżności poglądów między braćmi, dysydenci odeszli i założyli, również, inny „ul", który nazwano Szczerością. Nie było już Loży Prowincjonalnej, która mogłaby przywrócić jedność. Prawdopodobnie zniknęła w trakcie rewolucyjnego zamieszania. W każdym razie instytucja ta popadła wszędzie w niełaskę, której była przedmiotem w kręgach masońskich.

---

7 (1) Tablica informacyjna z uroczystości inauguracji loży Saint-Jean ... pod nazwą ... Arts-Réunis pod dyrekcją SaintLuca. Rok 1778. Biblia. z Dijon n ° 4978.

III

Wiemy, z jakich członków składa się Loża i kto jest jej urzędnikiem. Wejdźmy teraz i zobaczmy, co się dzieje.

Przyjrzyjmy się najpierw temu, co wydarzyło się w dniu pierwszej instalacji.

Gdy Aillet się zjawił, został przyjęty, jak już powiedziano, zgodnie ze zwyczajowymi obrzędami. Protokół z sesji odtwarza te obrzędy tak wiernie, jak pozwala na to tajemnica. Czcigodnemu przewodniczącemu loży, Pierre'owi Nogaretowi, towarzyszą Dozorcy François Nogaret i Jean Laurent, wszyscy inni urzędnicy, mistrzowie, czeladnicy i uczniowie.

Rozpoczyna od otwarcia loży uczniów, zgodnie ze zwyczajowymi ceremoniami. Uczy katechizmu i rozbrzmiewają brawa. Zauważa, że to pierwsze otwarcie jest zgodne z obrządkiem masońskim, otrzymuje „znaki, znamiona i dotknięcia" zgodnie z tym stopniem, a także powtarza „słowa" ucznia. W ten sam sposób przystępuje do otwarcia loży czeladników, wygłasza lekcje katechizmu odpowiednie dla tego nowego stopnia, otrzymuje oklaski, czyni wymagane uwagi, rozpoznaje symbole masońskie czeladników oraz ich hasła.

Brat Aillet przyniósł swoje ścisłe instrukcje. Czcigodny chciał, aby wszyscy bracia z Arts-Réunis byli świadkami otwarcia tego, co nazywa „pakietem wysłanym z bardzo szanowanej Wielkiej Loży Francji", który był adresowany do niego jako do mistrza loży Saint- Luc i który umieścił na ołtarzu świątyni.

Następnie wygłosił przemówienie, w którym zaprosił braci do „uznania pełnego rozmiaru dobroci Wielkiego Wschodu Francji i przysługę, jaką im wyświadcza, zaliczając ich do swoich dzieci". Prosi ich o złożenie przysięgi wierności statutom i regulacjom, których jeszcze nie znają, a oni natychmiast ją akceptują, okazując zwyczajowe gesty i wielokrotne brawa.

Sytuacja staje się poważna.

Obaj strażnicy kładą swoje nagie miecze u stóp ołtarza, klękają tam pod kątem prostym, jedną ręką opierają się na regulaminie Wielkiej Loży, a drugą dotykają Ewangelii. Czcigodny Mistrz dyktuje im słowa przysięgi, którą „muszą powtarzać: powtarzają je i zobowiązują siebie i swoich następców do przestrzegania i do przestrzegania bez zmiany lub zastrzeżenia statutów przesłanych im przez Wielki Wschód.

Brat Straszny, odprowadziwszy ich na miejsce, zaprowadził każdego z pozostałych masonów do ołtarza, aby złożyli takie same przysięgi. Po tym pochodzie Czcigodny rozkazuje gromkie brawa i obdarza każdego z braci pocałunkiem pokoju.

Przekazuje tajemnicze instrukcje bratu mówcy, Louisowi Guillaume'owi Nogaretowi, i nakazuje mu je przeczytać. Przewodniczący wygłasza przemówienie. Bracia wstają i uroczyście przyrzekają, że za cenę własnego życia będą przestrzegać i będą przestrzegać tych przepisów, które są teraz znane w całej swojej treści. Ponownie rozbrzmiewają brawa, a wiwaty stają się głośniejsze. Składają najgorętsze życzenia pomyślności Zakonu, Wielkiego Mistrza masonerii, Wielkiego Wschodu Francji i wszystkich masonów wszechświata. Wezwali Czcigodnego Brata Ailleta i jego asystenta, Brata Spronke, aby byli świadkami ich uczuć i ich dzieł masońskich, a goście wyrazili swoje całkowite zadowolenie.

Mając takie nastawienie, Pierre Nogaret, w imieniu swojej loży w Dijon, zaprasza Ailleta, aby zechciał, biorąc pod uwagę „czulą przyjaźń, jaką okazuje im szanowny Wschód Francji", umożliwić im zainstalowanie się.

Nadchodzi uroczysta chwila. Tutaj należy zacytować tekst; Louis-Guillaume jest najbardziej wykształcony ze wszystkich. Nogaret, przewodniczący i sekretarz, który przemawia w imieniu braci

„Poprosiliśmy Czcigodnego Brata Kawalera i jego zastępcę, aby udali się do przedsionka świątyni, aby umożliwić mu wejście w następujący sposób i oddać należne mu honory, a także jego godności.

„Po pierwszym uderzeniu młotka bracia wzięli miecze w ręce, a trzej bracia uzbrojeni w ten sam sposób i trzymający pochodnię w lewej ręce, ustawieni pod kątem prostym, poszli w towarzystwie Mistrza Ceremonii i Brat Strasznego, aby otworzyli podwójne drzwi z dwoma skrzydłami, aby umożliwić wejście bardzo czcigodnemu bratu Kawalerowi i jego zastępcy, a następnie, w asyście pochodni i braci Mistrza ceremonii i Strasznego, pod stalowym sklepieniem, zaprowadził czcigodnych braci do ołtarza.

„Czcigodny Mistrz uklęknął pod kątem prostym u stóp bardzo czcigodnego Kawalera i ucałował jego dłoń w imieniu bardzo szanownego Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Francji; i w zwięzłym przemówieniu poprosił go, aby przyjął go, jak również braci tworzących lożę, wśród dzieci Wielkiego Wschodu. Otrzymawszy zaś znak łaski, prosił czcigodnego brata Kawalera, aby zajął jego miejsce na tronie. Na co łaskawie się zgodził i kontynuował pracę w loży oraz katechizował pierwsze dwa stopnie.

„Kiedy przystąpił do instalowania nas, kazał wymienić nadzorców i kazał niektórym braciom wyjść z Mistrzem do przedsionka świątyni, gdzie weszli, co uczynili po trzech krokach, oklasku ucznia i trzema krokami czeladnika i oklaskami, pod stalowym sklepieniem. A Mistrz, u stóp ołtarza, złożył

w imieniu Loży zobowiązania (tj. zwyczajowe przysięgi). Podobnie Dozorcy i wszyscy bracia, którzy ją tworzą.

I dał im pocałunek pokoju, a oni bili brawo.

„Następnie czcigodny brat Chevalier kazał Mistrzowi zająć swoje miejsce, i przekazał młotek w imieniu Wielkiego Wschodu Francji, Czcigodny powrócił na swoje miejsce i wygłosił mowę, podobnie jak Mówca, w podziękowaniu za łaskę, którą Wielka Loża była im łaskawa okazać.

Zakończywszy przemówienia, Czcigodny zamknął lożę, w zwykły sposób."

Oprócz podpisu sekretarza, dokument ten nosi podpisy Czcigodnego, dwóch Dozorców, Mistrza Ceremonii Étienne'a Nogareta, Kwestora Jeana-Baptiste'a Grassota, zastępcy Dozorcy Antoine'a Viarda i czeladnika Paula Moreau.

Protokół z drugiej ceremonii wprowadzenia na urząd (3 maja 1778 r.) nie różni się znacząco pod względem obrzędowym od poprzedniej ceremonii. Oto analiza faktów dotyczących jego osób: Trzej dygnitarze Loży Prowincjalnej Dijon: Leroux, Czcigodny; Serdet, Mówca, i Leclerc, Strażnik Pieczęci, zastępcy, podobnie jak Aillet i jego asystent w przeszłości, „bardzo szanowanej Wielkiej Loży Francji", otrzymali oficjalne zadanie przywrócenia loży Arts-Réunis.

Czcigodny François Nogaret, urzędnicy i członkowie tej loży wręczają odwiedzającym młotki, wprowadzają ich pod stalowe sklepienie i prowadzą do tronu. Leroux udaje się tam i wygłasza przemówienie na temat przenosin. Otrzymuje brawa i prezentuje swoje moce. François Nogaret i towarzyszący mu masoni odnowili przysięgę; obiecują posłuszeństwo wobec regulaminów Wielkiej Loży. Serdet wygłosił przemówienie na temat ducha masonerii: „przemówienie alegoryczne", jak podano w protokole, po którym również nastąpił rytualny aplauz.

Następnie Czcigodny Loży Prowincjalnej wypowiada słowa sakramentu, które jego asystenci powtarzają po kolei[8]: „Loża Arts-Réunis Saint-Luc zostaje na zawsze oddana pod opiekę Wielkiego Wschodu".

Oklaski zaczynają się na nowo; Leroux wygłosił kolejne przemówienie „o właściwym porządku lóż", jak wynikało z protokołu, ale w rzeczywistości o masońskiej wolności i równości, o korzyściach, jakie bracia w nich znajdują, oraz o cnotach obywatelskich, które powinni praktykować. Odczytano na głos dokumenty nadesłane przez Wielki Wschód. Następnie Leroux zaprosił Czcigodnego Mistrza do objęcia tronu i wręczył mu młotki. Po zwyczajowych oklaskach przemówił François Nogaret, „aby wyrazić radość zgromadzonych".

8 Tablica do odrysowywania ceremonii... Daje bardziej rozbudowaną formułę, str. 12

Mówca Pierre Michot przemawiał „na ten sam temat" pomiędzy dwoma kolejnymi dygresjami. Uroczystość zakończyła się bankietem i zbiórką pieniędzy na rzecz ubogich.

Na podstawie powyższych danych nie jest jasne, dlaczego ponowna instalacja była konieczna. W protokole nie ma o tym wzmianki. List na początku pisma, które zostało wysłane do innych lóż, zawiera przeprosiny za brak informacji na temat „okrutnej katastrofy", której ofiarą padła loża Saint-Luc, ponieważ „szczegóły" - jak się wydaje - byłyby zbyt nudne. Ale historia ma prawo być ciekawa.

Przemówienia delegatów Wielkiego Wschodu, które zostały ujawnione przy okazji publikacji tego pisma, choć same w sobie dyskretne, naprowadzają nas na właściwy trop. Posłuchajmy Leroux; W pierwszym przemówieniu powiedział do braci: „Uzyskaliście już konstytucje; ale nie zostały one przyznane prawnie i byliśmy zmuszeni zawiesić ich wykonanie."

Loża Saint-Luc znalazła się więc w sytuacji, w której zastosowano wobec niej surowe środki, gdyż jej statuty uznano tymczasowo za nieważne z powodu braku formalnego. Podkreślona nielegalność, która zresztą nie została wyjaśniona, nie była jedynym motywem. Był jeszcze jeden.

Serdet informuje nas w tej sprawie : „Loża Prowincjonalna wyraziła uznanie za współpracę w rehabilitacji kilku z was. To jest sprawiedliwość, którą wam się należy... Mam nadzieję, że nie będziecie żywili urazy do BB.·. którzy was osądzili. Musisz myśleć, że to nie humor wyróżnia tego B.·. którzy potępił was. Jeśli uznali cię za winnego, to dlatego, że naprawdę wierzyli, że jesteś winny, a osąd, choć był obrazem słabości ludzkiego oświecenia, nie był dziełem nieprawości. »

Kilku członków loży Arts-Réunis zawiodło. Którzy? Oczywiście liderzy, ponieważ ich domniemane przewinienia rzuciły złe światło na samą lożę. Ci liderzy zostali oskarżeni, osądzeni i skazani. Przez kogo zostali osądzeni i skazani? Przez trybunał masoński, którego dobra wiara została naruszona. Ale przez kogo zostali oskarżeni i o co?

Drugie przemówienie Leroux daje pewną wskazówkę potwierdzając tym samym poprzednie ustalenia[9] .

„Chcieliśmy przebić się przez ciemną zasłonę, która została rozciągnięta na wasze zachowanie i waszą pracę. Z bolesnym zaskoczeniem odkryliśmy, że została wam ona narzucona i pospieszyliśmy oddać wam sprawiedliwość, na jaką zasługiwaliście. »

---

9 Protokół, str. 11, 13,15

Słowa „wasze postępowanie i wasze dzieła" odnoszące się do przywódców loży odnoszą się do aktów administracyjnych, na które złożono skargi. A ci, których oskarżano o te czyny, byli braćmi z loży.

Przemówienie Nogareta, Czcigodnego Arts-Réunis, sugeruje to „Przerwa, która nas dzieliła, nie rozdzielając nas, właśnie dobiegła końca... Słońce, zbyt długo zaćmione, w końcu zaświeciło na naszym horyzoncie... Wróćmy do naszej pracy; Nasz projekt jest godny pochwały, ponieważ nie ma innego celu niż zjednoczenie umysłów i serc. »

Pierre Michot w końcu zrywa zasłony.. On dziękuje delegatom „za przywrócenie jedności i pokoju między nimi". Niezgoda spowodowała „straszliwe spustoszenia" po obu stronach. - Ulegliśmy - przyznaje - pod naciskiem naszych wrogów. »

Sprawa została wniesiona przed Wielki Wschód. Oczywiste jest, że to on wydał wyrok i potępienie. Na krzyk rozpaczy ze strony loży Saint-Luc, interweniowali bracia z Loży Prowincjalnej: „Zwróciliśmy się do RR ∴ Loży Prowincjonalnej, zawsze nazywanej Michot; raczyła wysłuchać naszych racji, zbadać, stosując zarówno miarkę, jak i cyrkiel, przypisywane nam krzywdy.

„Dzięki tym przedstawieniom udało nam się rozbroić ramię naszej matki, która była gotowa nas uderzyć", to znaczy zlikwidować naszą lożę[10].

Spory te sięgają 1774 r. Sześciu zwolenników - Saget, Rameau, Grassot, Viard i Rerolle - zostało skreślonych z listy za naruszenie dyscypliny, a w szczególności za sprzeciw wobec Nogaretów. Intrygę wymyśliła Arts-Réunis, która nie mogła zapomnieć tej zniewagi. Aby uniknąć najazdu, Arts--Réuni musieli zmienić zamki w ich świątyni i zabezpieczyć ich archiwa[11]. Wykluczeni mieli przyjaciół w loży, którzy mówili o swym niezadowoleniu. Zwrócili się do Wielkiego Wschodu i wydawało się, że odnieśli zwycięstwo.

Partia Nogaret broniła się. Wtedy właśnie interweniowała Loża Prowincjonalna, prosząc dwie rywalizujące frakcje, aby dla honoru Zakonu zapomniały o swoich wewnętrznych sporach.

---

10 Protokół, str. 17

11 Obrady z 24 i 31 lipca 1774 r.

IV

Pierwsze trzy loże w Dijon od początku miały szczególny charakter, odróżniający je od Loży Prowincjonalnej i samego Wielkiego Wschodu. Mimo że pochodziły z Anglii, starały się o afiliację, która wydawała się im pełna tajemnic. Przywiązywali się do szkockiego obrządku, uważając go za rzekomo starszy i bardziej ezoteryczny nurt.

Pierwsze angielskie loże, jak już widzieliśmy, powstały w 1717 r. Około dwadzieścia lat później zwolennik Stuartów, Michael-Andreas Ramsay, wymyślił sobie, w celu zbierania dotacji, że szkockie masonerię można prześledzić wstecz do starożytnego stowarzyszenia rzemiosła; mówi się, że istniało w Kilvinng od 1140 roku.

Pomiędzy tym historycznym lub legendarnym bractwem a szkocką masonerią czasów Ramsaya nie było nic wspólnego, poza podobieństwem nazwy, przy czym pierwsze z nich oznaczało korporację robotniczą, a drugie stowarzyszenie symboliczne, pierwsze jako budujące kościoły, podczas gdy drugie chciało aby je obalić.

Pomimo oczywistej sprzeczności Ramsay wykorzystał to bractwo, aby powiązać loże, które wyśledził, z szeregiem nie mniej fantazyjnych lóż, które miały swój początek w świątyni Salomona. Najbardziej zdumiewające jest to, że autor doprowadził do tego, że bajki te zostały zaakceptowane.

Tak narodził się szkotyzm. Oto elementy organiczne. Ramsay wykonał skomplikowany rytuał, który wydawał się bardziej uczonym niż jego angielska wersja. Przekonał opinię publiczną, że archaiczna symbolika charakterystyczna dla masonów skrywa głębokie tajemnice, doktrynę nieznaną ogółowi społeczeństwa, które stopniowo przekazywano wtajemniczonym, w miarę jak uznawano ich za godnych tego daru.

Jak dokonać tego wyboru? Poprzez kolejne inicjacje, dzięki którym osiągało się coraz wyższe stopnie.

Stopnie ucznia, czeladnika i mistrza nie były już wystarczające; Doszło ich więcej i instytucja ta rozwinęła się. Najechała Anglię i Szkocję; Przepłynęła cieśninę i osiedliła się w Holandii, na brzegach Renu, we Francji i we Włoszech. Wielki Wschód Paryża stawiał opór przez dziesięć lat. Widząc wszędzie zniszczone tamy, bał się, że pochłonie go rwący potok; przyjął wysokie stopnie w 1782 r., w liczbie czterech: Wybrany, Rycerz Wschodu, Rycerz Szkocki, Rycerz Różokrzyżowiec.

Szkotyzm w rzeczywistości składał się z dziewięciu stopni, przy czym pierwsze trzy były liczbą, którą należało podnieść do sześcianu, zgodnie z

mistyką Zakonu. Trzeba było powiedzieć: Uczeń, Mistrz Czeladnik, Mistrz Francuski, to seria niebieska; następnie dwie serie czerwone dla wyższych stopni: Doskonały Mistrz lub Irlandzki Architekt, Wybrany Mistrz, Szkocki Uczeń; na koniec Szkocki Czeladnik, Szkocki Mistrz, Rycerz Wschodu. Kiedy przyjęto te trzy serie, to jest około 1740 r., stopień Różo-Krzyża, choć znany jako starszy, nie został jeszcze jednomyślnie przyjęty.

Ukazał się on około 1600 roku i została nazwany na cześć swego autora, niejakiego Rosencruza. Początkowo raczej teistyczny, podążający za ideami ówczesnego masonizmu, różokrzyżowiec stał się mistycznym archeologiem w XVIII wieku, bardzo przychylnym chrześcijaństwu, którego obiecał bronić, wpadając w koleiny wolnej myśli XIX wieku. W czasach, gdy przeprowadzano te badania, wyróżniała się ona ponad wszystko inne, niczym klejnot na starej już tarczy, do której mimo wszystko przywiązywano wielką wagę.

Od tamtej pory ryt szkocki miał trzydzieści trzy stopnie, wśród których obrządek Róży i Krzyża zajmuje osiemnaste miejsce. Inne ryty podniosły tę liczbę do dziewięćdziesięciu i więcej. Obecnym trendem w masonerii jest tłumienie tych pasożytniczych narośli.

W Arts-Réunis w Dijon czterech Nogaretów rości sobie, według oficjalnej listy z 1775 r., tytuł suwerennych książąt Różo-Krzyża. 10 września tego samego roku godność ta została uroczyście przyznana praktykującemu Serdetowi i wykluczonemu Duborgii. Tego samego dnia ci ostatni otrzymali tytuł Rycerzy Lóż. Inny brat, Hus des Forges, nazwał siebie Wybranym z Dziewięciu. Loża żeglowała więc w pełnej szkockości.

Zakon Rycerzy Wschodu powstał w 1756 r.; W 1768 r. ich odpowiednikami były Rady Cesarzy Wschodu i Zachodu, których członkowie nazywali siebie Suwerennymi Książętami Masońskimi. Tak więc w drugiej połowie XVIII wieku wśród lóż nastąpił niezwykły rozkwit prawdziwie fantastycznych godności.

Wejdźmy do loży Saint-Luc przekształconej w szkocką filię na przyjęcie tego rodzaju, a zobaczymy dygnitarzy przy pracy.

2 sierpnia 1772 r. „bardzo szanowani i potężni Szkoci św. Andrzeja Wzniosłego" uznali masońską mądrość bardzo drogiego i ukochanego brata Antoine Viarda[12] architekta przedsiębiorcy, postanowili podnieść go „do pierwszych dwóch stopni światła" jako Ucznia i Szkockiego Czeladnika św. Andrzeja Wzniosłego.

Uroczysta ceremonia odbyła się 9 sierpnia następnego roku. „Bardzo szanowany i bardzo potężny brat Nogaret starszy" udał się tam w towarzystwie wszystkich swoich potężnych braci.

12 W 1774 roku ta sam Viard była częścią grupy rebeliantów.

„Po wysłuchaniu najwspanialszej mowy naszego potężnego mówcy i poznaniu zasług brata Antoine'a Viarda oraz naszej potęgi i życzliwości, my, ludzie królewskiej sztuki, nakazaliśmy potężnemu bratu Strasznemu wprowadzić do naszej potężnej loży brata Viarda, który ma zostać podniesionym do stopnia Szkockiego Ucznia św. Andrzeja Wzniosłego."

Uroczystości odbywają się tak jak przy wejściu z Aillet; nie powtarzam opisu. Przejdźmy teraz do tego, co jest wyjątkowego w szkockich inicjacjach:

„Po załatwieniu formalności i uznaniu racji w takich przypadkach, po odbyciu podróży, potężny brat Mówca wygłosił do niego mowę na temat zobowiązań. A Wielce Wzniośli, przypominając mu o jego obowiązkach, chwalili wspomnianego brata i zachęcali go do wytrwania i zwiększenia swego zapału, proporcjonalnie do łask i stopni, jakie Loża była mu łaskawa przyznać w nagrodę za jego pracę. Najpotężniejszy z nich nauczył go znaków, symboli, dotknięć i słów, aby mógł zostać rozpoznany przez wszystkich Potężnych Szkockich Braci św. Andrzeja Wzniosłego. I wygłosił katechizm wspomnianego stopnia, a po wygłoszeniu zwyczajowych aklamacji, przez Potężnego, nowo inicjowany brat wyszedł z loży.

„I Wielce Potężni otworzyli lożę Szkockiego Czeladnika w zwykłej formie i ze zwykłymi bateriami. Potężny Mistrz Ceremonii w towarzystwie Brata Strasznego, na zaproszenie Najpotężniejszych, wprowadził obdarowanego w stan wyniesienia do Wzniosłego stopnia Czeladnika. Potężny Mówca, po przemówieniu, w którym poinformował go o zobowiązaniach, jakie miał zamiar podjąć, nakazał mu wejście, w najbardziej zwyczajnej formie, i nakazał mu uczynić kroki. A odpowiadając Najpotężniejszemu z całą dokładnością, na jaką było to możliwe w takich okolicznościach, rozkazał mu złożyć przysięgę w zwykłej formie. I dał mu światło tego stopnia, aby go dać poznać wszystkim Potężnym Braciom jako Szkockiego Czeladnika za pomocą znaków, znaków, dotknięć i słowa. A po wygłoszeniu katechizmu w tym stopniu otrzymał pocałunek pokoju i oklaski, (a on) zamknął lożę Szkockiego Czeladnika i Ucznia.

„I (on) zakończył pracę, zamykając loże Mistrza i Czeladnika oraz Francuskiego Ucznia, które zostały otwarte, przed otwarciem Loży Szkockiej, aby poznać pracę przyjmowanego, przysięgę złożoną przez Potężnego Brata, aby nie ujawniać nic z pracy tego dnia i z tajemnicy.

Chcielibyśmy znaleźć w szkockich i innych raportach pewne szczegóły dotyczące wspomnianych przemówień i katechizmów. Zaleca się nie ujawniać niczego. Są jednak znane. Te, które nas dotyczą, są dostępne dla wszystkich czytelników w rękopisach biblioteki w Dijon[13] opublikowane dawno temu.

Kilka słów na ten temat nie będzie bezużyteczne.

13 Fundusz Baudota, 3, 114 a

V

Dla każdego stopnia istniały różne katechizmy, a dokumenty, pisane ręcznie lub drukowane, które je zawierały, choć miały wspólne podstawy, różniły się dość znacząco[14].

Wchodzenie w szczegóły byłoby żmudne, zadowolimy się kilkoma danymi.

Wszyscy rangą przechodzą długie przesłuchanie. Uczniowi zadawane jest tysiąc pytań: „Jakie są cechy masona?" » -Odpowiada:

„Dotyk, który okazujemy sobie nawzajem między braćmi, kładąc kciuk na pierwszym paliczku dłoni, dowolnej osoby."

To samo pytanie, lecz w bardziej skomplikowanej formie, pojawia się w katechizmie czeladnika.

„Podaj mi", powiedziano mu, „pięć zmysłów, dzięki którym masoni dają się rozpoznać. » Odpowiedź jest również bardziej dyskretna. „Gardłowa lub cyrklowa ręka na kołnierzu jest symbolem ucznia lub znakiem. Przypomina nam, że gdybyśmy byli w stanie wyjawić tajemnice masonerii, zasługiwalibyśmy na poderżnięcie gardła. Pektorał lub prawa ręka pod kątem prostym do serca jest symbolem towarzyszącym i przypomina mu, aby zachował tajemnicę w sercu, pod groźbą jej utraty. Ręczny znak służy do nauki wolnomularstwa.

Słuch dla użycia przez nich słów lub wypowiedzi, a na koniec zmysł postawy oznacza dokładne położenie murarza, aby ustawił swoje stopy pod kątem prostym. »

Przesłuchanie mistrza doprowadzi nas do mistycyzmu archaicznego, o którym mówiliśmy. Oto kilka pytań

D. Czy jesteś mistrzem?

Akceptuj mnie, lub nie akceptuj mnie, akacja jest mi znana.

D. Co zobaczyłeś wchodząc do loży?

A. Duży grobowiec.

D. Co zawierał?

A. Ciało naszego szanownego Hirama.

D. W jaki sposób zidentyfikowano miejsce, w którym „złoczyńcy" (którzy go zamordowali) umieścili jego ciało?

R. Przy gałęzi akacji[15]

---

14 Na przykład. : Tajemnica masonów, s. l, 1744; - Zakon wolnomularzy ujawniony, Amsterdam, 1763; - Najbardziej tajne tajemnice wyższych stopni... ujawnione. W Jerozolimie, 1786.

15 Fundusz Baudota, 1-46.

To o zamordowaniu Hirama, architekta z czasu Salomona, wygłaszane są przemówienia powitalne wyższych stopni. Idealny mason zobowiązuje się do zachowania tajemnicy w następującej formie:

„Obiecuję, jako człowiek uczciwy i przed tym dostojnym zgromadzeniem, stojącym u stóp najwyższej potęgi masonerii, że nigdy nie wyjawię nikomu, kto nie uczynił tego, co ja, tajemnic, które dają tytuł wybranego mistrza. Obiecuję skrupulatnie wypełniać zobowiązania, ryzykując własną krew, niezależnie od tego, jakie to będzie spotkanie, poświęcając się mieczom krzywoprzysiężców Hirama, którzy mógliby ujawnić niektóre nasze sekrety niewtajemniczonym. Dotrzymam obietnic albo pozwolę, aby najstraszniejsza śmierć stała się zadośćuczynieniem za moje krzywoprzysięstwo; gdy moje oczy zostaną pozbawione światła przez rozpalone żelazo, niech moje ciało stanie się łupem sępów, niech moja pamięć stanie się przekleństwem dla dzieci Wdowy na całej ziemi. Niech tak będzie" [16].

Podobną symboliką objęte są następujące stopnie.

Objaśnienia ich specjalnego katechizmu to niekończące się alegorie sprawy Hirama i nauki masońskiej. Oto kilka przykładów:

P. Gdzie znalazłeś mordercę Hirama?

O. W głębokiej jaskini, w której się ukrywał.

P. Co znalazłeś po wejściu do jaskini?

O. Lampę, fontannę i sztylet.

O. Do czego służą te trzy rzeczy?

A. Światło oświetla jaskinię i fontanna gasi pragnienie. Sztyletem pomścimy śmierć naszego pana Hirama.

Profani i neofici widzą w tym jedynie bezsens, lecz wtajemniczeni wiedzą, że wszystko jest symboliczne i kryje w sobie głębokie znaczenie, znane tylko wysokim stopniom. W ponownej instalacji Arts-Réunis, Serdet mówi o tych sekretach, które są ujawniane wtajemniczonym[17] (2)

„Kiedy chmura, która zasłaniała światło nowemu prozelicie, rozwieje się, wszystko go zachwyca, wszystko go na chwilę zadziwia, wszystko wydaje się nowe w jego oczach... Lecz jeśli jego serce jest naprawdę niewzruszone, przekona sam siebie, o wszystkim.

Innymi słowy, ryty i symbole są jedynie zimnym przesłaniem; trzeba szukać pod korą żywego soku, pod symbolami i rytami, ukrytego światła, tajemniczych sekretów.

---

16 Najbardziej tajne tajemnice wyższych stopni... str. 19 „

17 Tablica kreślarska i 10.

VI

Przeprowadzimy szybko te badania, porównując, jeśli chodzi o lożę Saint-Luc, jej ówczesny stan umysłu z psychologicznymi predyspozycjami masonerii w jej kolejnych fazach.

Powiedzieliśmy, jakie to były postanowienia. Średniowieczne bractwa operatywne były głęboko chrześcijańskie i pobożne. W XVI wieku zastąpiły je stowarzyszenia o dogmatach deistycznych i moralności pogańskiej. W XVIII wieku stali się humanitarni ze społecznego punktu widzenia, ale z akcentem na mistycyzm biblijny z religijnego punktu widzenia. W XIX i XX wieku stanowiły one teoretycznie najaktywniejsze ośrodki wolnej myśli, gdyż usunęły ze swego programu ideę Boga Stwórcy, w praktyce zaś to często żarliwe ośrodki aktywności demokratycznej i rewolucyjnej.

Jaki więc pomysł mógł mieć ktoś pod koniec XVIII wieku na lożę Arts-Réunis z religijnego punktu widzenia?

Rejestry odnotowują nabożeństwa poszczególnych wyznawców. Mają oni całkowitą swobodę w praktykowaniu swojej religii; a ponieważ niemal wszyscy wyznają wiarę katolicką, Loża oficjalnie ją wyznaje.

Gdy brat, któremu chcemy okazać wdzięczność, umiera? Po naradzie zapada decyzja o odprawieniu nabożeństwa za spokój jego duszy. Pierre Morlat, wieczny gość, otrzymał ten dowód wdzięczności 4 czerwca 1780 r. Gdy chcemy uczcić jakieś święto? To właśnie księża katoliccy są proszeni o odprawianie tej mszy. W raporcie z 15 października 1773 r. widzimy, że obchody patrona św. Łukasza, pod którego imieniem powstała loża, zrzeszała braci z sąsiednich lóż: Auxonne i Saint-Jean-de-Losne. Chcemy, aby wszyscy członkowie byli obecni. Gdy część z nich musi być nieobecna, jest to powód, aby przełożyć ceremonię religijną na inny dzień. Zdecydowanie chcemy „celebrować to jako wspólnota i zjednoczyć braci". Decyzja ta została podjęta 14 czerwca 1772 roku, z okazji święta „wielkiego świętego Jana Chrzciciela, patrona - jak głosi tekst - wszystkich regularnych masonów, którzy pokrywają powierzchnię ziemi[18] . » W mszy uczestniczyli czcigodny Pierre Nogaret, Dozorcy i „wszyscy dostojni urzędnicy". Uroczystość odbyła się 29 czerwca i do dziś zawiera tekst wyraźnie proszący (o cudzie!) o „światła Ducha Świętego" w obliczu wyborów masońskich, które miały się odbyć tego dnia po południu.

---

18 Bez wątpienia dzięki pierwotnej Loży św. Jana Szkockiego, Zakłada się, że inne loże wywodzą się z tych loż.

W 1775 roku święto przełożono również na 29 czerwca, dzień św. Piotra, a w protokole odnotowano dość pikantny szczegół:

„Uzgodniono także", że podczas mszy „zostanie ofiarowany poświęcony chleb, którym podzielą się wszyscy bracia" ". 24 czerwca 1776 roku odprawiono mszę świętą „dla Czcigodnych Ojców Kordelierów". Nie podano, do którego kościoła uczęszczali masoni, gdy ceremonia religijna odbywała się w normalny sposób.

Ci biedni ludzie zostali więc uśpieni przez niejasności i złudzenia. Byli prowadzeni do celu, do którego uparcie dążyli ci, którzy stali za kulisami, podążając utartymi ścieżkami tradycji ich przodków. Ich religia, zwyczaje i praktyki cieszyły się szacunkiem. Mówiono do nich językiem, do którego byli przyzwyczajeni. Wydawało się, że ich wiara nie jest zagrożona.

Opis trzeciego stopnia Rycerza Wzniosłego i Doskonałego, wybieranego spośród godności szkockich, potwierdził te błędy. Oto zobowiązanie, które złożył[19] :

„Przyrzekam... czcić Boga, być wiernym mojemu królowi i miłosiernym wobec moich braci... i bronić religii chrześcijańskiej do ostatniej kropli krwi, oświadczając, że jeśli nie wywiążę się ze swoich zobowiązań, gdybym to uczynił, zasługiwałbym na podzielenie swego ciała, na to, że moja pamięć byłaby uważana za pamięć osoby niesławnej lub krzywoprzysiężcy, a zemsta boska ścigająca mnie po mojej śmierci sprawiłaby, że doświadczyłbym mąk przeznaczonych dla łotrów. Niech Bóg mi pomoże i Jego święta Ewangelia

Ale ludzie z tylnych loży obserwowali sytuację w cieniu, czekając na właściwy moment. Lekcja, której udzielili, przeraziła świat i dowiodła niezbicie, że nowicjusze i nowoprzyjęci nie pili z tajemnego źródła w jaskini Hirama.

To samo dotyczyło kwestii politycznych. Loże wszędzie poszły w ślady rządów, które je faworyzowały. Jest to fakt obserwowany w całej Europie, a w szczególności we Francji, w ostatnim trzydziestoleciu XVIII wieku. W tym względzie wyróżniało się Saint-Luc. Zaraz po narodzinach z wzorowym posłuszeństwem przyjęła zaproszenia książąt krwi, którym powierzono kierowanie francuską masonerią. 4 lutego 1782 roku uczestniczyła we mszy i Te Deum, które odśpiewała w dziękczynieniu za narodziny delfina, a na jej czele stali urzędnicy. Szkoccy urzędnicy złożyli przysięgę wierności królowi. Krótko mówiąc, wszystko, co o niej widzimy, jeśli chodzi o jej lojalność, jest doskonałe.

---

19 Fundusz Baudot, :f' 63, 15 listopada 5765

Jednak pomimo tych pozorów w drugiej połowie XVIII wieku w ramach masonerii ukształtowało się stowarzyszenie tajemne, którego stałym celem było wykorzenienie wszystkich religii i obalenie wszystkich rządów, począwszy od Ludwika XVI, którego upadek i śmierć były ustalony, jak wszyscy wiedzą, w 1784[20], na walnym zgromadzeniu we Frankfurcie nad Menem.

Sprzeciw wysokich lóż wobec władzy jest niezaprzeczalnym faktem. Zauważają to historycy tacy jak Henri Martin, Louis Blanc i John Robison. „Miałem" - powiedział[21] - „środki, aby podążyć za wszystkimi próbami podejmowanymi przez pięćdziesiąt lat pod pozorem oświecania świata pochodnią filozofii i rozpraszania chmur, którymi religijne przesądy posługują się, aby utrzymać narody Europy w mroku niewolnictwa".

„Widziałem stowarzyszenie, którego jedynym celem było zniszczenie, aż do fundamentów, wszystkich instytucji religijnych i obalenie wszystkich istniejących rządów w Europie. Czytałem, że to stowarzyszenie rozpowszechnia swoje systemy z tak nieustającym zapałem, że stało się to niemal nie do odparcia; i zauważyłem, że postacie, które odegrały największą rolę w Rewolucji Francuskiej byli członkami tego stowarzyszenia, ich plany były tworzone zgodnie z jego zasadami i wykonywane z jego pomocą"

Przyjrzyjmy się teraz ich zwolennikom i ich relacjom masońskim.

Jeśli wierzyć protokołom z posiedzeń Arts-Réunis, na wszystkich spotkaniach królowała atmosfera pokoju, jedności, przyjaźni i braterstwa. Te słowa wyrażające tak szlachetne myśli powtarzane są wszędzie.

Widzieliśmy ich wymienionych na początku pierwszego rejestru.

Pojawiają się ponownie w każdym z pozostałych. W drugim[22] czytamy:

„dwudziesty dzień trzeciego miesiąca roku prawdziwego światła 5805 ... R.∴L ∴ Arts-Réunis ma zgromadzenie, pomiędzy Węgielnica a Cyrklem, w zwykłym miejscu jej prac... gdzie panuje Pokój, Cisza i Przyjaźń. »

„Córki niebios, czarująca Przyjaźni i Zgodzie", woła François Nogaret[23], „do czego nie jesteście potrzebne masonowi? Dzięki Twojemu łagodnemu wpływowi wszystko się odnawia: na Twój widok ustanawiany jest porządek, reguły i miary stają się znane, mądrość i rozsądek znajdują posłuch. »

---

20 Problem współczesności autorstwa Henri Delassus, Desclée, Paryż i Lille 1905, T. I, s. 117-118

21 Tamże, s. 96-98

22 Tamże, s. 127

23 Deska z prac, str. 19

Niestety, ta przyjaźń, ta jedność i ten pokój nie zawsze panowały między braćmi. Dowodem na to są wewnętrzne spory w Arts-Réunis i intrygi rywalizującej loży, o których wspomnieliśmy.

Tymczasem inni członkowie również dopuścili się pewnych wybryków. 8 września 1775 roku brat Miot został upomniany za „nieprzyzwoite uwagi, jakie wygłosił pod adresem swoich kolegów". To samo nieszczęście przydarzyło się bratu Simonotowi 5 stycznia 1777 roku. Dwa lata później brat Rose również został ukarany „za nieposłuszeństwo".

22 października 1780 roku, w trakcie ceremonii masońskiej, rozpętała się niewielka burza. Czcigodny wydawał instrukcje. Louis Huguin, zapytany o obowiązki związane z jego rangą, „zamiast odpowiedzieć na nie", pozwolił sobie na bezczelność. Powiedział Czcigodnemu, że gdyby miał w ręku katechizm, tak jak on, to odpowiadałby lepiej niż on. Gdy wybaczono mu tę niestosowność, podczas bankietu, który nastąpił po tym wydarzeniu, nie potrafił okazać sąsiadom najbardziej podstawowych form uprzejmości. Następnie, gdy przywołano go do porządku, tak się rozgniewał, że powiedział, iż nie zna ani Czcigodnego, ani Dozorcy, którzy potrafiliby go pouczać. Zmuszony do wyjścia, zrobił to obrażając wszystkich, w tym Brata Strasznego.[24]

Po rewolucji bracia Saint-Luc maskowali swoje myśli jeszcze bardziej wyrafinowaną sztuką. Bo to w wierszach celebrowali przyjaźń, która ich łączyła. Świadczy o tym werset jednego z nich, Juliena Pailleta, który wiele innych czyni nie mniej przeciętnymi:

Życie, o dziwnym dzieleniu się!
Cierń towarzyszy kwiatowi.
Niestety!, w dzisiejszych czasach
to mieszanka bólu i szczęścia.
Wzruszająca i boska przyjaźń,
Składamy dzięki za Twoją troskliwą opiekę,
Tutaj są kwiaty i nie ma kolców.
Wszystko jest różą przyjaźni.

Właśnie w tym czasie dysydenci założyli odrębną lożę, którą ironicznie nazwali Szczerość[25]. Ale poeci zawsze mieli ten przywilej aby upiększyć prawdę.

Zakończmy to rozważanie poszukując najwyższego celu sekty.

---

24 Zobacz 1. rejestr w podanych datach.

25 2 rejestr, s. 63

Masoneria symboliczna zawsze miała usta pełne wielkich słów wolności, równości i miłosierdzia.

Słyszymy je w każdym przemówieniu.

„Wybraliśmy" - wykrzyknął Serdet w dniu przesiedlenia - „równość jako podstawę naszego systemu. Tutaj ranga, urodzenie, bogactwo i wszystkie te pompatyczne tytuły, które próżność stworzyła, by zniewolić wszechświat pod haniebnym jarzmem zależności od niewoli, wszystkie te potężne źródła poczucia własnej wartości zostają zerwane. »

Leroux dodaje: „Jeśli ktoś przedstawia się z tytułami, godnościami, nie jest wprowadzany do sanktuarium, dopóki nie zostanie zmuszony do przejścia pod poziomem, gdzie jest zobowiązany uznać i obiecać, że nigdy nie zapomni, że wielki Architekt wszechświata ulepił wszystkich ludzi z tej samej gliny i że nie ma między nimi żadnych różnic poza tymi, które opierają się na talentach i cnotach. »

A nieco dalej[26] : „Wolność zawsze była pasją wielkich dusz. Jest to konieczna konsekwencja równości... To wolność jest źródłem naszych praw, że zawdzięczamy pokój i harmonię, które stanowią najpiękniejszą ozdobę naszych zgromadzeń i które tak wyraźnie odróżniają je od zgromadzeń świeckich. »

Czcigodny pobudza swych braci do dobroczynności

„Czyńmy dobro tak często, jak możemy; przywiążmy się przede wszystkim do tych nieszczęsnych istot, którymi pycha pogardza; Oddajmy im wszystkie usługi, do których jesteśmy zdolni... Pozbawiajmy się tego, co mogłoby schlebiać naszym zmysłom ponad nasze rzeczywiste potrzeby...

Człowiekowi rozsądnemu potrzeba tak niewiele, że usuwając nadmiar, który często jest źle wykorzystywany, znajduje obfite wsparcie, które kieruje ku uldze swoich bliźnich i które daje mu przyjemności o wiele większe od tych, których zaniechał[27].

Piękne słowa, gdyby rozumieć je w ich oczywistym znaczeniu!

Natomiast masoni posiadali głębię, którą sami zgłębiali stopniowo, w kolejnych inicjacjach.

Równość masońska pod koniec XVIII wieku nie była równością wynikającą ze wspólnego pochodzenia, ani równością, którą uznają prawa boskie i ludzkie, przyznając nam w ich oczach te same prawa.

To właśnie równością chciano przede wszystkim znieść różnice klasowe, aby znieść przywileje duchowieństwa i szlachty, przy czym duchowieństwo

---

26 *Deska z prac*, str. 10, 13, 14

27 Tamże, 16,17

wiązało się z chwałą ojczyzny, a duchowieństwo z samą konstytucją Kościoła. To właśnie równość marzyła o usunięciu w pierwszej kolejności rozróżnienia Kościoła na dwa stany: duchowieństwo i świeckich, a po drugie, hierarchię kościelną, która - jak sądzono - załamie się pod ciężarem ciosów zadanych Kościołowi.

Co więcej, jest to właśnie historyczne wyjaśnienie, jakie wyłoniło się z wydarzeń, kiedy triumfująca Rewolucja w ten sposób pojmowała równość. Bo rewolucja pod tym względem nie była niczym innym, jak tylko praktycznym wprowadzeniem równości masońskiej.

„Mój drogi bracie", rzekł Czcigodny, przyjmując ucznia, „wszyscy ludzie są wolni."

Tutaj również nie chodziło o naturalną wolność korzystania z naszych zdolności myślenia i działania bez uszczerbku dla praw innych ani o wolność obywatelską dysponowania naszą osobą i naszym majątkiem w granicach tego, co jest dozwolone. Jeszcze mniej chodziło o naszą wolność moralną, która uwalnia nas od namiętności i zewnętrznej przemocy. O jakiej więc wolności mówimy?

O tak zwanej wolności, która uwalnia nas od przykazań kościelnych i od należnego im posłuszeństwa, od przykazań Bożych i Jego praw nad nami.

O tej zgubnej niezależności, która znalazła swoją prawdziwą formułę w tym słynnym motcie: „Ani Bóg, ani Pan!" Zniesienie władzy królewskiej, Kościoła i Boga! »

Interpretację tę przedstawili sami masoni, gdy udało im się ją upowszechnić.

„Spotkałem" - powiedział świadek wydarzeń Rewolucji[28] - „spotkałem masonów, dla których ta wolność i ta równość były dotąd jedynie grą. Teraz przyznają, że cała rewolucja francuska zawierała się w tych dwóch słowach i że masońska gra, tak zgubna dla ich kraju, grozi, że stanie się plagą całego świata".

„Tak, nareszcie!" Powiedzieli, że oto spełniony jest wielki cel masonerii. Równość i wolność stanowiły istotę naszego kodeksu, cały przedmiot naszych pragnień, całą naszą wielką tajemnicę. »

Nie, to nie był cały wielki sekret lóż. Jak już powiedzieliśmy, dotyczyło to również innych tematów. Należy tutaj dodać, że jego zamiarem było zniszczenie wszelkich dzieł inspirowanych religią i inspirowanych wiarą chrześcijańską.

---

28 August Barruel, Wspomnienia służące historii jakobinizmu, tom II, s. 278

Dobroczynność masońska jest jedną z takich machin wojennych.

Samo w sobie dobroczynność jest cnotą wpisaną w naszą naturę i opiera się na współczuciu. Nie tylko kochamy naszych bliźnich, ale także instynktownie czujemy potrzebę niesienia im pomocy, gdy wiemy, że są w potrzebie. Ta naturalna skłonność jest nieredukowalne, w tym sensie, że należy je postrzegać jako pierwotną przyczynę naszych uczuć życzliwości i aktów dobroczynności. W tym sensie jest to niezwykle owocne, że staje się niewyczerpanym źródłem naszych najintymniejszych i najszerszych uczuć oraz naszej nieznanej lub znanej, zwyczajnej lub heroicznej pobożności.

Istnieje siła, która pomnaża i przemienia te pobożności i uczucia stokrotnie. Czy muszę wymienić chrześcijańską działalność charytatywną? Czyż nie chrześcijańskiej miłości bliźniego zawdzięczamy w istocie najzwyklejsze czyny, takie jak najwznioślejsze przejawy ludzkiej dobroci i jej najpowszechniejsze, a zarazem najbogatsze dzieła? Czyż nie jest to coś, co obserwujemy obecnie i w przeszłości?

Otóż, masońska dobroczynność, tłumiąc chrześcijańską miłość bliźniego, odcina w samym rdzeniu skłonność, która prowadzi nas do czynienia dobra - i komu? Tym, których religia chrześcijańska każe nam uważać za braci. Czyż nie do chrześcijan Zbawiciel świata wypowiedział te słowa, które wynoszą miłość bliźniego do boskiego ideału: „Miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem"? Masońska dobroczynność nigdy nie stworzyła niczego trwałego z własnych zasobów. Była w stanie przetrwać jedynie dzięki resztkom katolickiej miłości bliźniego.

Krótko mówiąc, miłość bliźniego, wolność, równość, a także braterska przyjaźń, jedność, pokój - wszystkie te wielkie i święte rzeczy zostały haniebnie wypaczone na tajnych spotkaniach masonów. Zwodniczy miraż ukazał oszołomionym oczom kuszącą wizję tajemniczej tajemnicy. Przywódcy niedostępni dla zwykłych ludzi i znani tylko nielicznym wysoko postawionym zwolennikom, ujawnili ją w odpowiednim momencie. Kierowali ogólnym ruchem z serca ciemnej jaskini, którą - przez kolejną antynomię - uważali za pierwsze ognisko prawdziwego światła.

SPIS TREŚCI

Badania, które należy wykonać 5
Metamorfozy wolnomularstwa 7
Jak trafił do Francji 10
Pierwsze loże w Dijon 13
Powstanie popularnej loży w Arts-Réunis 14
Jej pierwsi członkowie 15
Jej dygnitarze 19
Kłótnie wewnętrzne 22
Obrzędy dwóch kolejnych instalacji 25
Kryzys wewnętrzny 29
Szkockość lóż angielskich i francuskich 35
Instytucja stopni masońskich 36
Organizacja szkockiej loży w Arts-Réunis 37
Sekret każdego stopnia 41
Mistycyzm archeologiczny XVIII wieku 42
Religia i patriotyzm przed Lożą Arts-Réunis 45
Relacje między braćmi 48
Jak wolnomularstwo pojmowało w tamtym czasie równość i wolność 50
Jak rozumiała dobroczynność i inne cnoty społeczne 54